

Pod znakiem imprez sportowych

Obchodzimy XIII rocznicę PKWN

Na dwa dni przed właściwą rocznicą Manfestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego rozpoczęło się w tym roku Święto Radości w Bielsku-Białej.

Na pierwszy plan wysunęły się przy tym zdecydowanie imprezy sportowe, których inauguracją miały być (według planów Komitetu Obchodu Święta) w dniu 20 lipca br. zawody w piłce nożnej z udziałem drużyny czechosłowackiej „BANIK” z Trzince.

Oficjalnym otwarciem uroczystości XIII-lecia Polski Ludowej była jednak uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, zorganizowana w dniu wczorajszym w sali Teatru Polskiego. W części zasadniczej tej akademii referat o konieczności wygłosił zastępca przewodniczącego Prezydium MRN, mgr Karol STAWOWY.

Zgodnie z utrwalającą się dobrą tradycją teatr wystąpił w części artystycznej z prezentacją aktualnej pozycji repertuarowej, a mianowicie z komedią Williama Szekspira „Wieczór Trzech Króli”.

Złożenie wienieców pod Pomnikiem Wdzięczności i na grobach zasłużonych działaczy ruchu robotniczego Bielska-Białej oraz tradycyjny występ strzyk w godzinach wieczornych zakończył uroczystości XIII-lecia Polski Ludowej w dniu wczorajszym.

Dzisiaj, tj. w niedzielę 21 lipca i jutro, tj. w poniedziałek 22 lipca br. przewidziany jest cały szereg imprez sportowych, m. in. siatkówka, szermierka i oczywiście, piłka nożna.

W dniu dzisiejszym na boisku LZS w Wapienicy spotka się reprezentacja siatkowców miejskiej LZS okręgu wrocławskiego z LZS Bielsko-Biała. W nocy KS „Włókniarz” przy ul. Słowackiego walczyć będą ze sobą szermierze „Stali” z Gliwic z szermierzami LZS TOR Bielsko-Biała.

Jutro na boisku „Stali” gra o godz. 18 „Cracovia” przeciw naszej „Stali”. Na boisku w Wapienicy rozgrywkę w siatkówkę, w hali „Włókniarza” za wody szermierze.

XXXV rocznica Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Z okazji 35 rocznicy obchodów Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, pracownicy bielskich spółdzielni zorganizowali uroczystą wieczornicę, na którą zaprosili mieszkańców Bielska-Białej.

Na akademii w Domu Ludowym w dniu 8 bm. zostały wręczone odznaki i dyplomy zasłużonym spółdzielcom.

W części artystycznej wystąpili artyści Operetki gliwickiej. (Margo)

Czekamy całe lato!

„Brygada remontowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego (MPRB) przez całe lato będzie wymieniać zepsute płyty...” — padło gorące zapewnienie ze strony MRN kiedy zapytywano, dlaczego Bielsko-Biała ma najbardziej zniszczone chodniki spośród wszystkich miast województwa katowickiego. Zapewnienia takie często, żel za nimi idą czyny. Niestety „czynów” — zwłaszcza w centrum miasta w rejonie gmachu centrali telefonicznej — dotychczas nie widać. A lato mija...

O WYSCIGU KOLARSKIM
„KRONIKI”
czytaj na str. 7

Sesja PRN przypominająca angielski parlament

BARDZO dowcipnie się charakteryzował przedwakacyjną sesję PRN radny Batko powiedział mianowicie, że sesja przypomina obrady angielskiego parlamentu przed letnim feriami. Zbiera się wtedy ogromna ilość problemów, które trzeba koniecznie omówić, aby potem móc spokojnie wypozywać w czasie wakacji. Analogia była trafna, porządek obrad PRN w dniu 12.7.57 r. obejmował aż 10 punktów, a same obrady trwały ok. 7 godzin. Ale nikt nie miał o to pretensji do organizatorów, ponieważ omawiano problemy rzeczywiście ważne i interesujące.

Najwięcej uwagi poświęcili radni problemowi nauczania i wychowania młodzieży. Z zagadnieniem tym zapoznali zebranych referat kier. wydziału oświaty — Sokół i koreferat radnego Imielskiego. Referaty uzupełnili w dyskusji radni przykładami ze swego terenu.

Dyskusja koncentrowała się wokół paru podstawowych pro-

- 200 izb mieszkalnych
- hotel
- szpital dziecięcy zyska Bielsko dzięki oddaniu

KOSZAR DLA POTRZEB MIASTA

Długo wazyła się sprawa przekazania miastu przez wojsko koszar w Bielsku-Białej. Kiedy wydawało się już, że wbrew wszelkim zapowiedziom i oczekiwaniom zakończy się ona fiaskiem, starania Prezydium MRN zostały uwieńczone powodzeniem. W decydującej chwili przysła Bielsku w sukces osobista interwencja p. s. JASZCZUKA u centralnych władz MON w Warszawie. Oto przykład owoce działalności posła, któremu dzięki utrzymywaniu stałej łączności ze swymi wyborcami sprawy naszego terenu są znane i bliskie.

Jakże jaskrawo różni się to postępowanie od „działalności” niesławnej pamięci posła Kłossowicza, dla którego nasz mandat poselski był jedynie swistkiem papieru nie obowiązującym do żadnej pracy dla wyborców.

Było o co kruszyć kopie w przekazanym miastu komplecie budynków przy ul. Koronickiej znajduje pomieszczenie szeregu instytucji i magazynów, które dotychczas zajmowały domy mieszkalne w

śródmieściu. Dzięki temu blisko 200 izb mieszkalnych po przeprowadzeniu niewielkich remontów oddanych zostanie do użytku rodzinom oczekującym na przydział mieszkań.

Uzyskanie tak znacznej ilości nowych mieszkań jest niewątpliwie najcenniejszym zyskiem dla społeczeństwa naszego miasta.

Gros nowych mieszkań uzyska się przez przeniesienie do dawnych koszar — Centrali Fekstvlnej z ul. Lenina 29 i internatów z ul. Sobieskiego 1 ul. Słowackiego.

Nie wątpimy w to, że kierownictwo w w instytucji wykazując pełne zrozumienie konieczności translokacji swoich siedzib i uczynią ze swej strony wszystko, by nastąpiła ona jak najszybciej i bez żadnych przeszkód.

Dwa budynki mieszczące dawniej sztab, przeznaczone zostały na szpital dziecięcy. Tym samym społeczeństwo bielskie doczeka się wreszcie realizacji postulatu od dawna wysuwanego w mieście potrzeb opieki zdrowotnej nad naszymi najmniejszymi obywatelami. Budynki, znajdujące się w bardzo dobrym stanie, lecz, rzecz oczywista, niezbędne jest przeprowadzenie odpowiedniej adaptacji. Biorąc pod uwagę fakt otrzymania dodatkowych kredytów z budżetu centralnego na te cele (SI Zdrowia), prace powinny być w jak najkrótszym czasie rozpoczęte i ukończone.

Oprócz szeregu mniejszych instytucji, w dawnych budynkach koszarowych znajdują pomieszczenie — Kolumna Transportu Sanitarnego, Biuro Projektów z ul. Lenina 12 i biura Zakładów Tarcz Ściernych. KTS zlokalizowana w jednym miejscu będzie miała wreszcie warunki do sprawniej pracy. Usunięcie biur projektowych z dawnego hotelu „Prezydent” umożliwi przekazanie tego budynku do celów hotelowych a willi zajmowanej w tej chwili przez biura Tarcz Ściernych urządzona zostanie lecznica przychodnia dziecięca. Pralnia Miejska zdobyła w dawnej, obszernej pralni garnizownej nowy punkt usługowy, dzięki czemu bielszczanki czekać będą dwa razy krócej na wypranie swej bielizny.

Jak widzimy — począwszy od spraw ważnych, aż do rzeczy mniejszej wagi — oddanie budynków wojskowych do użytku społeczeństwa, w znacznym stopniu przyczyni się do zaspokojenia jego potrzeb.

Szczegółowy plan zagospodarowania przejętych obiektów zostanie niebawem zatwierdzony przez Prezydium MRN.

(k-y)

Chyba DOKP nam to wyjaśni

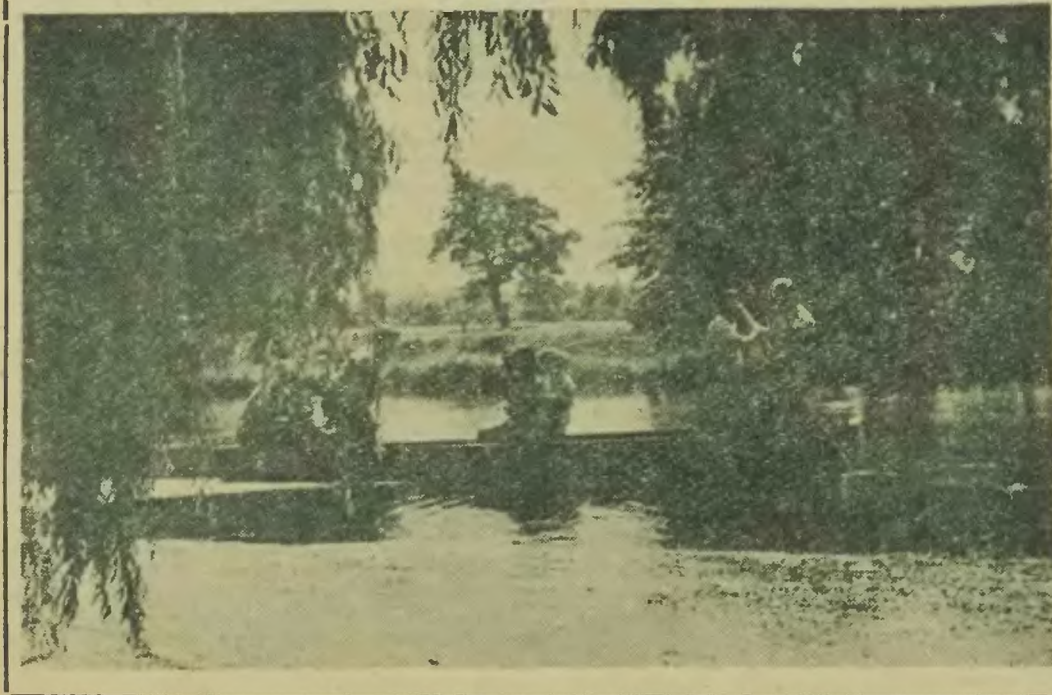
Czy wszystkim pracownikom kolejowym, zdążającym z pracy lub do pracy, przysługuje prawo jazdy pierwszą klasą? Zadając to pytanie, spieszmy dodać, że dalecy jesteśmy od demagogii. Szanujemy i cenimy także ciężką i odpowiedzialną pracę kolejarzy. Równocześnie sądzimy jednak, że i PKP musi dbać o podróżnego, który wykupił w kasie bilet I klasy!

Zdarza się dość często na linii Bielsko - Biała - Katowice

(a z pewnością i na innych), że w pociągu wszystkie lub prawie wszystkie miejsca w wagonach I klasy są zajęte przez kolejarzy. W aucle tego pasażer, który za płać za bilet I klasy, nie ma miejsca „siedzącego” i z konieczności musi zadowolić się „stojącym”.

Co jest właściwie przyczyną tego zjawiska, brak dostatecznej ilości wagonów pierwszej klasy, czy też przekroczenie uprawnień przez pracowników kolei?

W BESTWINIE



Co to ma znaczyć??

Przed rokiem Spółdzielnia Metalowa „Młoda Gwardia” w Bielsku przyjęła od Czechowickich Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego zamówienie na 190 krzesel produkcyjnych z elastycznymi oparciami. Dla ułatwienia pracownikom wspomnianej spółdzielni pracę, wykonano i przedłożono razem z zamówieniem rysunki oraz prototyp krzesła.

Spółdzielnia „Młoda Gwardia” zrealizowała zamówienie nie według rysunku ani dostarczonego modelu. Wykonano krzesła nie odpowiadające wymaganiom warunkom. I co teraz robić z takimi krzesłami? Do użytku w działach produkcyjnych nie nadają się, bo nie odpowiadają wymaganiom tam przepisom bhp (są bardzo niewygodne). Do użytku w biurach są również niezdadne. Niezgrabne, brzydkie i ciężkie.

To samo przedsiębiorstwo zamówiło w „Młodej Gwardii” szafy metalowe, potrzebne do urzędowania szafu dla pracowników. Tę pracę kierownictwo spółdzielni zobowiązało się wy-

konać w III kwartale ubiegłego roku.

Minał trzeci i czwarty kwartał 1956 roku, pierwszy i drugi 1957 roku — a szafek jak nie było tak nie ma. Nie ma też powierzonego spółdzielni materiału. Znikł jak kamfora. Wprawdzie „Młoda Gwardia” wyrównała zakładowi, o którym mowa, należność za wwrządzone straty, ale cóż z tego, że zakład ten posiada pieniądze, zamiast blachy, o której dzisiaj bardzo ciężko?

Najwyższy czas przywrócić porządek

Świłlica w Roztropicach, to mała salka po byłej gospodzie.

Życie świłlicowe w Roztropicach było „rozne”. Był okres, w którym młodzież przygotowywała i przedstawiała różne sztuki teatralne, grała w warcaby, taniec i śpiewała. Były także i takie okresy, kiedy młodzież zaniedbywała pracę kulturalną — chociaż i wówczas spotykała się od czasu do czasu w świłlicy.

W październiku przybyło do roztropickiej świłlicy kilku warchołów. Pozrywali hasła i portrety, porozrzucali i zniszczyli grzy i zdemolowali świłlicę.

Od tego okresu życie świłlicowe w Roztropicach zamarło. Poza brudem i nieporządkiem nie ma tam nic. Gdyby tak ktoś z wydziału kultury wstąpił do świłlicy w Roztropicach — z pewnością stanęłoby mu z przerażenia włosy na głowie.

W soboty zbierają się w tej zabrudzonej sali mieszkańcy Roztropic, by zobaczyć wyświetlany tam film.

Zgroza! W takim balaganie???

Za dużo?

W okresie burzliwego wzrostu handlu prywatnego w Bielsku, Białej atakowano władze miejscowe za faworyzowanie i zbyt pochopne udzielanie zezwoleń na prowadzenie prywatnych kiosków. Wskazywano na niebezpieczeństwo, jakie ze strony tych prywatnych kiosków zagrożenie mogłoby handlowi uspołecznieniu. W związku z tym władze miejskie wyjaśniły, że po weryfikacji handel uspołeczniony w mieście ma 135 kiosków, a handel prywatny 8 kiosków.

A więc jednak nie za dużo!

Kto powinien otrzymać działkę?

Sprawa wydawała się prosta. Ob. Jan Dawid, zamieszkały w Jaworzu Dolnym, złożył w Pow. Komisji Ziemskiej wniosek o przydzielenie mu z Państw. Funduszu Ziemi działki o powierzchni 0,49 ha. Ponieważ ob. Dawid nie posiada żadnych nieruchomości ziemskich, a ma na utrzymaniu pięcioro nieletnich dzieci, Pow. Komisja Ziemska w Bielsku w dniu 29. III. 57 r. przydzieliła mu działkę w Jaworzu. Dotąd sprawa była prosta i wydawało się, że ob. Dawid będzie mógł bez przeszkód przydzieloną działkę użytkować. Ale tu właśnie rozpoczęły się komplikacje.

O przydział działki w Jaworzu starał się również ob. Józef Kisiela, Nawiasem mówiąc, jest on posiadaczem gospodarstwa rolnego w pow. cieszyńskim o pow. 8 ha, gospodarstwa w Jaworzu o pow. 1,20 ha oraz użytkuje 4 działki o łącznej powierzchni 2 ha. Prócz tego pracuje w Fabryce Pił w Wapienicy jako spawacz-słusarz i jego miesięczne zarobki są dość wysokie. Wy-

daje się doprawdy mocno wątpić, czy człowiekowi, posiadającemu jakoby nie było kilka źródeł zarobkowania, mała działka o powierzchni zaledwie 0,49 ha jest aż tak konieczna do życia potrzebna. Ob. Kisiela nie należy jednak do ludzi, którzy łatwo rezygnują ze swych planów. Ponieważ Pow. Komisja Ziemska załatwiła odmownie jego wniosek o przydział działki, odwołał się on do Woj. Komisji Rolnej, nie przynajmniej do posiadanych nieruchomości. Przedłożył natomiast fikcyjne zaświadczenie, iż był dawniej użytkownikiem wyżej wspomnianej działki. Woj. Komisja Rolna, nie znając dokładnie sprawy, uchyliła orzeczenie Pow. Komisji Rolnej, z dnia 29. III. 1957 r.

Fakty są niezaprzeczalne i wniosek wydaje się prosty: Woj. Komisja Rolna powinna zrewidować swe stanowisko i w myśl sprawiedliwości i obiektywizmu przydzielić działkę temu, komu jest ona rzeczywiście potrzebna. (al)

Uwaga skok!

REPORTAŻ Z NIEBA

Jest ich co roku kilkudziesięciu. Ich droga do tego sportu nie jest łatwa. Długie męczące godziny teorii, drobne błędy i karskie oględziny w GOBL-u i wreszcie przeszkoda bardzo poważna: zezwolenie rodziców. A potem, gdy pilot nad lotniskiem zredukuję obroty i wyda komendę „skok”, trzeba jeszcze czegoś aby głową w dół rzucić się w stronę staruszek ziemi. Trzeba odważyć. A ona jest już tylko osobistą sprawą skoczka...

Skok! Pod nami panorama pol i lasów. Plamy domów, naki dróg i ciemne punkciki kolejów na zielonej murawie lotniska. Trzeba się tylko domyslać, że wszyscy mają w tej chwili głowy zadarte w górę (fot. 1) i czekają na skok. I wreszcie ostre szarpnięcie i nad głową z szumem wytryska biała czasza spadochronu. A zima rośnie w oczach... (fot. 2). Tam, na dole krytycznym wzrokiem prowadzi skoczka



przestroga: „Pamiętaj, aby nie przeciągać. Nie dłużej niż osiem sekund...”

Osiem sekund opóźnienia! Czy więc, co to znaczy przez 8 sekund spadać jak kamień z nieba?



wychowawcą najmłodszym spadochroniarzy instruktor Byrski. Ładowanie było nieprawdopodobne (fot. 3). Nad ziemią, pamiętając, trzeba zawsze ustawić się tyłem do wiatru...

I następny. Ryk silnika i po chwili C-55 znów drapie się na przepaść, wysokość 700 metrów. Tymczasem na dole instruktor Byrski kończy ostatnią teoretyczną, który dzień po raz pierwszy skok będzie z opóźnieniem (fot. 4). Ostatnia

Nie robić trudności, bo nam mięsa potrzeba!

Prawdziwym bohaterem walki o zwiększenie ilości tak potrzebnych przez nas wędlin, szynki i kiełbasy jest ob. Józef Gren, z mieszkali w Alekandrowicach przy ul. Orzeszkowej nr 132. Od początku 1950 roku do dziś, dzięki jego staraniom, na naszej gospodarce narodowej poważną ilość szesnastu tuczników o ogólnej wadze 800 kilogramów.

Ob. Gren posiada działkę rolną o powierzchni 4 arów i dzierżawi dodatkową działkę o powierzchni 18 arów. Aby na tak niewielkim obszarze uprawnym wyhodować tucznika o wadze 170 kg, którego oddał ostatnio, trzeba naprawdę sumiennej pracy i dużej gospodarności.

Apelujemy do gospodarzy domu, w którym mieszka ob. Gren, aby nie robił trudności sumiennemu hodowcy.

Nie mieszać!

W minioną sobotę jeden z naszych czytelników spełniał ważne powołanie rodzinne dokonując przedświątecznych zakupów. Mając jakieś takie zaufanie do naszego handlu uspołecznionego śmiało sobie pozwolił bestronko nabycie szereg potrzebnych w kuchni produktów. Między innymi w sklepie PSS przy ul. Dzierżyńskiego (róg Gersona Duda) zapatrzył się w pewną ilość bryndzy w cenie 23,50 za kilogram. Prociwiany zostały przyzniesione do domu, a chlebkiem z bryndzą uraczyła się młoda latorośl naszego czytelnika. Skutek tej czynności, zwanej jedzeniem był taki, że dziecko dostało wymiotów i wystąpiły u niego objawy zatrucia bryndzą, jako jedyne podejrzone „papu” poddano skrupulatnym rodzinnym oględzinom i okazało się, że skład jej jest mocno niewyraźny. Przede wszystkim była nieświeża, poza tym zmieszana z dużą ilością zglizwiatego sera. Powyższy fakt stwierdziliśmy na własne oczy, ponieważ to „coś”, co przy dużej fantazji można nazwać bryndzą dostarczono nam do redakcji.

Wszelkie smaczne cociąle,

Ale instruktor uśmiecha się. To właśnie jest istotą sportu spadochronowego. W tym całej emocja. Myslę sobie, że dobrze mu tak mówię mając na koncie ponad 200 skoków a w tym nawet skoki z minutowym opóźnieniem.

Kwitną białe czasze spadochronów nad aleksandrowskim lotniskiem. Sport ludzi odważnych zdobywa nowych zwycięzców. Niektórzy z nich sięgną może kiedyś po mistrzowskie tytuły. Ale wszyscy na pewno zachowają na zawsze w pamięci pierwsze minuty spędzone między niebem a ziemią...

(Tekst i zdjęcia T. Patan)



Student prawa — ławnikiem

Z dość niezwykłą prośbą zwrócił się do MRN w Bielsku-Białej młody obywatel tegoż miasta, JERZY MALEC-KI, student prawa UJ. Otoż będąc już zaawansowanym w studiach pragnąłby swoje teoretyczne przygotowania w dziedzinie ustawodawstwa uzupełnić czynną pracą w sądownictwie. Prosił więc o powierzenie mu funkcji ławnika w Bielsku-Białej przychyliła się do jego prośby i powołała go jako ławnika w miejsce odwołanego z ważnych powodów ławnika BRONISŁAWA KULI.

LUES W ATAKU!

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Na 119 osob pici zenskiej trudniących się zawodowo nierządem w Bielsku - Białej przypada na pewno kilkakrotnie większa ilość „aniaterek”, które zajmują się tym procederem, ale nie znalazły się w ewidencji Referatu do Walki z Nierządem.

Dane statystyczne (ilustrujące dokładnie i wszechstronnie skład ilościowy i jakościowy tylko wynalezioną 119-osobową grupę „notowanych” prostytutek) nie są dlatego pełne. Dają one jednak w przekroju prawdziwy obraz „sytuacji kadrowej” na bielsko - bialskiej „gieldzie płatnej miłości”.

Najpierw przypatrzmy się, jaki jest wiek i „staż zawodowy” tych pan i panienek.

Otoż, jeżeli weźmiemy jako granicę 25 rok życia, okaże się, iż połowa tych kobiet znajduje się poniżej tej granicy a połowa ma więcej aniżeli 25 lat. Zycia i sęga górnej granicy lat 40, który to rok życia zdaje się przekreślać szanse zawodowego uprawiania nierządu.

Demoralizacja dotknęła także najmłodsze dziewczęta. W ewidencji jako stałe uprawiające nierząd znajdują się „koleżanki” mające mniej aniżeli 18 lat życia. Pierzą one 16-osobową grupę, czyli prawie piętnaście procent ogólnej liczby. Dolną granicę wieku wyznacza, oczywiście, odpowiedni paragraf kodeksu karnego.

Początkujące prostytutki stanowią jedną czwartą części ogólnej ich ilości w Bielsku-Białej. Te młanowice, które trudnią się nierządem dopiero od roku, występują w 30-osobowej grupie. Grupa 40-osobowa uprawia nierząd od 2 - 5 lat. „Weteranki” zawodu ze „stażem” od 5 do 10 lat i dłuższym tworzą grupę 42-osobową.

Mylne jest przekonanie, jakoby nierząd był procederem uprawianym wyłącznie przez element

ciemny, niewykształcony, jakoby brak elementarnego wykształcenia był zasadniczym warunkiem demoralizacji. Otoż w omawianej grupie jest tylko 5 analfabetek, ale za to 13 osob ma ukończone średnie wykształcenie. Matura - jak widać nie powstrzymała tych kobiet od zejścia na drogę „łatwego zarobku”.

Największą część osob uprawiających nierząd jako proceder zarobkowy stanowią osoby nie pracujące. Jest ich ogółem 83 - wobec 36 kobiet, które pracują zawodowo i równocześnie uprawiają nierząd. Jako zajęcie dodatkowe (bądź też czasami jako zajęcie główne) traktując przy tym zawodową pracę jako wygodny parawan ukrywający właściwy „fach”.

Ze względu na stan cywilny dzielą się te kobiety na trzy grupy: rozwódki i wdowy niezamężne i mężatki. Pierwsze dwie grupy - rozwódki i wdowy oraz niezamężne - są sobie równe. I tak - rozwódki i wdow jest razem 53 osoby, a niezamężnych 52 osoby. Czternastce mężatek - prawie tyle samo co kobiet poniżej 18 roku życia - uzupełniają w sposób haniebną ogólną liczbę osob trudniących się poniżającą cym „rzemiosłem”.

Tragiczny i głęboko przejmujący jest los dzieci tych kobiet. Tęcza bowiem wiedzieć, że więcej aniżeli połowa z nich (ściśle 62 kobiet) posiada od jednego do trojga dzieci. Czynniki to w sumie około 120 dzieci!

Na szczęście większość z nich nie mieszka z matką. Najmłodsza jest dola 18 dzieci, mieszkających razem z matką uprawiającą nierząd. Pogłębia to demoralizację i paczy najmłodsze pokolenie.

Milicja Obywatelska ze swojej strony robi co może, ażeby wyrwać te dzieci spod „mączy-

nej opieki”. W 21 wypadkach wystąpiła MO do sądu wnioskując o pozbawienie praw do opieki nad dzieckiem ze strony matek uprawiających nierząd.

Dodać należy - jakkolwiek sprawy te, niestety, nie zostały dokładnie zbadane - że nie zawsze tylko złe warunki materialne były przyczyną stoczenia się tych kobiet na dno. Znałe są wypadki, kiedy proceder ten uprawiają w Bielsku - Białej młode kobiety ze wsi, których rodzice posiadają duże gospodarstwo i sporą ilość ziemi.

Ponurą statystykę zamknijmy wskazując na bezpośrednie skutki szerzącej się prostytucji. Otoż z natury swojego „zawodu” osoby trudniące się nierządem są nosicielkami chorób wenerycznych.

Z punktu widzenia istniejących przepisów nie można zmuśić obywatela do przymusowego badania lekarskiego - z wyjątkiem takich wypadków, kiedy zachodzą szczególne okoliczności. Nie dziwnego, że z 119 osob notowanych zbadano w minionym okresie zaledwie 45 kobiet. Wyniki badania są wstrząsające: na 45 kobiet badanych było 30 kobiet chorych wenerycznie!

Zachorowania na kile w porównaniu z pierwszym kwartałem 1956 roku wzrosły w roku bieżącym trzykrotnie!

Trzydziestoprocentowy wzrost choroby wenerycznej to naprawdę groźne ostrzeżenie.

Braki w naszym ustawodawstwie i lansowana swego czasu fałszywa teoria o niestnieściu w warunkach ustroju socja listycznego prostytucji jako zjawiska społecznego okazują się w ten sposób dymną zasłoną, poza którą ukrywają się sprawy bardzo przykre i tragiczne.

Jak się z nimi walczyć na co dzień - spróbujemy odpowiedzieć w przyszłości.

Dlaczego lekarz nie przybył?

W okresie nasilenia epidemii grypy często zdarzały się wypadki, że lekarze rejonowych przychodni nie mogli podolać nadmiarowi zwalających się na nich pracy. Dlatego też nie wszystkie wizyty u chorych, zaplanowane na

dany dzień dochodziły do skutku. Wówczas znajdowało to usprawiedliwienie. Nie bardzo jednak rozumiemy dlaczego teraz, w okresie powiększonej „spokojnym” powtarzają się takie niemiłe (dla chorych) zdarzenia. W nocy z dnia 27 na 28 czerwca zachorowała matka ob. Józefa Zolicha, 74-letnia staruszka. Rano ob. Z. zgłosił się jako pierwszy w Ośrodku Zdrowia przy ul. 1 Maja. Pielęgniarka zapisała dane, dołączając chorej i zapewniła, że najpóźniej do godz. 16 lekarz zjawi się w domu. Nie wymieniała wprowadzić, czy to będzie za tydzień o tej porze, czy też w tym samym dniu, należało się jednak spodziewać tej drugiej ewentualności. Ponieważ do godz. 22 lekarza jeszcze nie było, ob. Z. zmuszony był zawiadzić prywatnie dr L. Lekarza przyjechał bez zwłoki, zbadał chorą, stwierdził ostre zapalenie płuc i wydał polecenie natychmiastowego przewiezienia jej do szpitala.

Ponieważ nie jest to pierwszy tego rodzaju incydent, więc wypadałoby, aby personel lekarski Ośrodka Zdrowia wystąpił z wyjaśnieniem tych spraw, które budzą zupełnie uzasadnione rozżalenie społeczeństwa.

(ek)

SPÓR o „FLORIANA”

Dawny dom wczasowy w Mikuszowicach o dzwicznej nazwie „Florian” stał się od września ub. roku przedmiotem sporu między Gromadzką Radą Narodową a MO w Mikuszowicach. Obie strony starały się wejść w posiadanie budynku.

MO zamierzała przekształcić „Florian” w ośrodek kolonijny i wypoczynkowy, GRN chciała w budynku założyć szkołę, która jest na tym terenie konieczna potrzebna. Szkoła w Mikuszowicach są bowiem nadmiernie zagęszczone i dlatego nie mogą przyjąć dzieci z Olszówki Dolnej i Górnej. Dzieci te zmuszone są uczęszczać do innych szkół, od dalekich o kilka kilometrów.

Spor wygrała Milicja, która została prawnym użytkownikiem „Floriana”. Przedstawiciel MO zapełnił jednak lokalnie Grom. Radę Narodową, że Komenda Woj. MO poprze starania GRN o przydzielenie jej, innego domu wczasowego - „Szarotka”.

Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób MO wywiąże się ze swego przyrzeczenia?

(al)

Czy wiecie?

Gmach teatru bielskiego liczy 66 lat. Wybudowano go w 1891 r. Otwarcie tej placówki kulturalnej odbyło się we wrześniu 1891 r.

TRUDNA PRACA

Fałszywy trop. Leczą gdzie szukać prawdziwego? Jak znaleźć watek potrzebny do osnowy?

O tym nie wiedział jeszcze wówczas nikt za wyjątkiem wykonawców kradzieży. A ci, rzecz zrozumieli, milczeli jak grob...

Milicja zna różnego rodzaju śledztwa. Są sprawy, które rozwiązują się same. Są i takie, w których drobniagowo do dochodzenia prowadzone są przez długie miesiące. A sprawa centrali tekstylnej była właśnie jedną z nich.

I w czasie kiedy Jasio Szewczyk i koledzy na prawo i lewo szastali pieniadzmi, w czasie kiedy bielski materiał zdobywał rynki miast tak odległych jak Poznań, Elbląg - rozpoczęła się mroźna, beznadziejna, bo prowadzona na ślepo praca aparatu śledczego.

I teraz jeszcze nie uległo wątpliwości, że kradzieży dokonał ktoś, kto znał dobrze stosunki w Centrali. Nikt je-

przewieziony został do Krakowa znalazł chętnie nabywców. Kierownik stoiska wulgi elbląskiego „Gallux” nabył ponad 280 metrów materiału plaćce po 450 zł, za metr. Materiał sprzedawany na ladzie zniknął po kilku dniach. Zarobek pośrednika wyniósł 310 zł, na metr. W tym czasie Szewczyk, Rajderowski i Labuz przetłuwali udaną transakcję nieprzerwanym pasmem hulanek.

Śledztwo dobiega końca. Ale brak w dalszym ciągu dowodów. „Opieką” nad podejrzanymi nie przynosi rezultatów. Rzucaną wprawdzie pieniadzmi, jeżeli po Polsce ale materiałowi nie sprzedają. Bo materiały zostały dawno sprzedane.

AKCJA C

Nadechodzi rewelacyjna nowina. Wywiadowca R. donosi, że trojka planuje nowy rabunek. Czujność zostaje wzmożona. Akcja, która miała na celu przylapanie włamywaczy na gorącym u-

Z 15 NA 16 GRUDNIA

W tą noc Jan Szewczyk i spółka wykonali pierwszą część sprytnego planu obrabowania Centrali Tekstylnej. Wydostawczy się na dach domu, w którym mieszczą się magazyny. Szewczyk, po przywiązanej do komina linie spuścił się na balkon 3 piętra prowadzący do magazynów. Odrzucając włamanie jako metodę działania przedostał się przez okienko toalety do wewnątrz i otworzył drzwi na balkon. Z tego balkonu na linie Rajderowski weciągnął na dach 9 sztuk materiału. Po zlikwidowaniu śladów Szewczyk po dramatycznej wspinaczce znalazł się na dachu. Zamożony na godzinę 1.30 „Renault” Kolumny Transportu Sanitarnego czekał w umownym miejscu. Kilka godzin później materiał był w krakowskiej melinie.

Tak rozpoczęła się wyprawa Szewczyka po szczęście.

WNIOSKI

Ostatni smutny akord „Sprawy Centrali”. Zdumiewająca tolerancja kierownictwa Powiatowej Kolumny Transportu Sanitarnego wywołuje niezrozumiały ferment wśród pracowników służby zdrowia. Trzykrotnie już używane były karetki pogotowia do przewożenia kierownictwa Centrali. Trzykrotnie kierownictwo Centrali lekceważyło sprawę dyscyplinarnego ukarania kierowców - współników. Sześciu tolerancji osiągnięty został po wykryciu sprawy. Kierownik Kanikowski, który odpowiadał będzie z winnej strony, natychmiast po odszczerzeniu więzienia otrzymał do eksploatacji nowy samochód marki „Warszawa”. Czyżby było to wyróżnienie?

Niepomni przykładów i doświadczeń jak muchy na lep ciągną w stronę przestępstw jednostki „kawiarniancy młodzieży”. Afera dolarowa. Centrala Tekstylna ogłosiła niektóre lokale ze starych bywalców. W ub. tygodniu MO wpadła na trop dalszej afery włamania. Z magazynów ZPW im. Bućka zginęło 10 sztuk eksportowego materiału. W chwili gdy gazeta schodzić będzie z maszyn drukarskiej sprawy tej kradzieży, chłopek, przed którym stoi przyszłość, znajdować się będą pod kluczem. I ich nazwiska głośne są na bielskich parkietach...

I oni chcieli „zrabować szczęście”. I im się nie udało.

TADEUSZ PATAN

Złodzieje

dnak nie osmielił się typować sprawy wśród pracowników. Śledzono ludzi, którzy kradli pracowali w tej instytucji. Na liście tych pracowników znalazło się m. in. nazwisko b. dyspozytora Jana Szewczyka.

I tu nagle, prowadzone równoległe do chodzenia w kierunku ustalonych środków transportu, które mogły być użyte przy przewożeniu materiału wychodzi na jaw brzemienność w skutku szczegół. Jan Szewczyk proponował kiedyś kierowcy Pogotowia Ratunkowego „łowcy kursu”. Nie wiadomo było czy transakcja ta została zawarta - lecz obojętnie ta rzuciła nowy snop światła na osobę Jana Szewczyka.

Od tej chwili, uroczysty i lubiany „muzyk” towarzyski bawidełek, niedopiecony dziennikarz i włamywacz w jednej osobie spaceruje już po Bielsku w areszcie kilku „aniołów stróżów”. Od tej chwili z dnia na dzień przybywa faktów, które rozjaśniają sprawę Centrali.

WIELKI BUSSINES

Oni jednak czują się bezkarni. Materiał, który bezpośrednio po kradzieży

Znam ich nazwiska. Niektórzy siedzieli ze mną w jednej ławie szkolnej. Inni w czasach, gdy wiek lażył nawet skrajnie charakterystyczny chodzący ze mną wojennymi ścieżkami okolicznych ław. A jeszcze inni...

Ale czas zrobił swoje. Drogi nasze rozeszły się. Leczą ja ich znam. Znam młodzieńców w waskich, fame such spodniach; znam kawiarzy, ianych bywalców, championów parkietu...

Kiwają z nonszalancją głowami na powitanie. Taksują znużonym wzrokiem. Czasem zdają się mówić „fraterze”. I płyną z kociakiem pod rękę przez sale ubożsi o kilka czerwonych banknotów, które rzadko, niezmierznie rzadko są owocem użyciwej pracy.

Przekro mi, że własne „oni” tworzą trzon bielskiego polswiatka. Przekro mi że właśnie dla nich świat kończy się na nocnym lokalu, że właśnie ich żądza pieniądzy pcha na szlaka drogę zbrodni. Ale coż robić...

PIWNEJ NOCY

Pogoda była pod psim. Grudniowa, ciemna noc pędziła po ulicach mokre plasy sniegu. Rynny skrzypiały na wietrze.

W taką ciemną, grudniową noc, Jasio SZEWCZYK, Eugeniusz RAJDEROWSKI i Franciszek LABUZ rozpoczęli swą niefortunną wyprawę po szczęście...

Nazajutrz rano Komenda Miasta MO przyzwała meldunek, że z magazynu Centrali Tekstylnej w Bielsku Białej zginęło 329 metrów eksportowego materiału wartości grubo ponad 200 tys. złotych. Kłosem w tej historii był fakt, że kradzieży dokonano w tajemniczy sposób nie pozostawiając żadnych śladów włamania. Jak to się stało?

FAŁSZYWY TROP

Nikt w Komendzie nie wiedział, czy w sile o romantycznej wyprawie trojki młodych rabusiów. Materiał zginął. Znal prz zamkniętych oknach i drzwiach. A więc złodziei musi znajdować się wśród pracowników Centrali.

Logika jednak zawodzi. Śledztwo pocięło się więc po tej linii. Zatrzymano magazyniera Jerzego Kolodzieja. Skrupulatnie szukano dowodów. Prowadzono w magazynie remonty wykładali wprawdzie marmur w wartości 60 tys. złotych, ale mimo wysiłków nie można było Kolodziejowi udowodnić udziału w kradzieży sztuk. To był fałszywy trop...

Tow. Stanisław Karwik odpowiada na pytania „Kroniki”

W społeczeństwie bielskim, wśród części robotników i inteligencji jest jeszcze wiele niejasności a niekiedy i fałszywych poglądów na realizację wniosków, jakie przyniosły nam obrady VIII i IX Plenum KC PZPR. Dręczą niektórych wątpliwości co do konsekwentnego wprowadzania w życie tego wszystkiego, co nazwaliśmy październikowymi przemyślaniami, rozszerzeniem demokracji socjalistycznej, walką ze starymi metodami rządzenia, korupcją, kumoterstwem, dławieniem krytyki. Niektórzy ludzie mają obawy o nowe. Wśród określonych sfer słyszy się zdanie, że u nas w Bielsku żadnych przemian nie widać, że utrzymuje się „stary porządek”, że w Komitecie Miejskim, wśród części aparatu KM wyczuwa się istnienie elementów zachowawczych, że w naszym mieście popisują się jeszcze krzykacze, kacuki i dżierzymordy.

Przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do I sekretarza KM PZPR tow. Stanisława KARWIKa z prośbą o wywiad na temat pogłębienia demokracji i realizacji form polskiej drogi do socjalizmu na „bielskim podwórku”

PYTANIE: W październiku ub. roku dużo mówiło się o jawności życia partyjnego i społecznego. Tymczasem obecnie jesteśmy świadkami wielu posiedzeń za zamkniętymi drzwiami, wiele spraw pozostaje w kregu „włajemniczości” i nie widzi światła dziennego. Jak to pogodzić z ówczesnymi zapewnieniami?

TOW. KARWIK: Gdy mówiliśmy o jawności życia partyjnego i społecznego mieliśmy na myśli stopniowe rozszerzenie jawności życia partyjnego i społecznego w miarę rozszerzania się demokracji socjalistycznej w naszym państwie, w miarę krzepnięcia socjalizmu. Na tym odcinku zrobiliśmy już duży krok naprzód. Przypomnę tutaj chociażby jawność „opinii pracowników”, udostępnienie prasie niektórych materiałów z obrad plenarnych KM, z posiedzeń egzekutywy KM PZPR, z sesji MRN i posiedzeń Prezydium MRN.

W skali krajowej pogłębienie jawności życia, jak już powiedziałem, idzie w parze z rozszerzaniem demokracji. Nie wolno nam jednak zapominać, że istnieje jeszcze kapitalizm. A i u nas są jeszcze ludzie, którym budowa socjalizmu jest solą w oku. Pamiętamy wszyscy jak to w październiku niektórzy ludzie chcieli złożyć na ołtarzu ojczyzny wszystkie swoje kosztowności, a kedyś trochę później żalowali się, że w październiku szło o socjalizm ci sami ludzie nawoływali do strajków i wrogich wystąpień.

Walka klasowa trwa jeszcze. I to też trzeba mieć na uwadze. A z szlugusami kapitalistów, spekulantami i wydwiszcami o formach budowy socjalizmu rozmawiać nie będzie my.

PYTANIE: Czy w bielskiej organizacji partyjnej pokutują jeszcze poglądy wsteczne, usiłujące opóźnić proces demokratyzacji i czy Komitetowi Miejskiemu wiadomo coś o przejawach kacykostwa w bielskich zakładach pracy?

TOW. KARWIK: Bielska organizacja partyjna jest duża. Rzecz jasna, że wśród kilku tysięcy członków są i tacy, którzy nie zawsze mają jasno sprecyzowane poglądy na pewne zagadnienia, że te zapamiętane różnią się mniej lub bardziej od właściwych poglądów na za chodzące zjawiska, że wyczuwa się w nich także nutkę pesymizmu, zaborczyństwa, niezadowoloności czy nawet przejaw dążności do nawrotu starych metod rządzenia. Mamy jednak partyjny klub dyskusyjny, gdzie owe różniczkowane poglądy ścierają się, krystalizują na kanwie twórczej krytyki, na bazie marksizmu-leninizmu. Ta nieograniczona swoboda dyskusji, wyrażająca się w przedstawianiu różnych

poglądów jest potwierdzeniem pogłębiającej się demokracji.

Jeśli chodzi o drugą część pytania, dotyczącą kacykostwa, to pragnę zaznaczyć, że rzeczywiście zdarzają się jeszcze wypadki wacholstwa, nadużywania uprawnień i tłumienia krytyki. Na szczęście załogi same potrafiły rozprawić się z kacykami, a o ile jeszcze gdzieś istnieją, robotnicy na pewno dadzą sobie z nimi radę. Mogą przy tym w pełni liczyć na pomoc KM.

PYTANIE: Chodzą słuchy, że zwolnieni zimą br. z aparatu KM PZPR pracownicy zajmują kierownicze stanowiska w dyrekcjach bielskich fabryk.

TOW. KARWIK: Podła plotka. Dawni pracownicy aparatu KM pracują na etatach fizycznych w produkcji a tylko jeden, który posiada odpowiednie wykształcenie pracuje na urzędniczym stanowisku.

PYTANIE: Jedną z form polskiej drogi do socjalizmu są rady robotnicze. U nas w Bielsku powstało ich najwięcej w województwie. Czy czasem nie popełniono tutaj jakiegoś „przejęcia”? Mam na myśli żywiołowe zakładanie rad.

TOW. KARWIK: Zawiazanie się w Bielsku aż 43 rad robotniczych za raz po październiku należy ocenić jako zjawisko dodatnie, świadczące o wielkiej sprężystości i dojrzałości politycznej naszej klasy robotniczej. Rady robotnicze przecież umożliwiają robotnikom po raz pierwszy w historii bezpośrednio zarządzanie własną fabryką. Dzięki nim robotnicy decydują nie tylko o tym co fabryka wytworzy i ile produktu je, ale także o swoich zarobkach. Dzięki radom robotniczym robotnicy stali się faktycznymi właścicielami środków produkcji.

Inna rzecz, że przy zakładaniu rad robotniczych popełniono także błędy. Nie tylko żywiołowość i pośpiech zaciążyły na działalności rad. Daleko grubszym błędem jest niewłaściwy skład socjalny niektórych rad. Rady robotnicze muszą być robotnicze nie tylko z nazwy. Tymczasem w kilku zakładach, jak np. w „Lenko”, Bielskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, K-9 i A-8 w radach robotniczych siedzą przeważnie urzędnicy i technicy. I dlatego się potem że robotnicy uciekają ze szkolenia o radach, kiedy przemawia się do nich językiem nad wyraz „technicznym”, dla robotników niezrozumiałym.

Chcę jeszcze podkreślić, że olbrzymia większość rad robotniczych właściwie zrozumiała cel i zadania jakie stoją przed nimi i pomimo pewnych usterek pracuje dobrze.

PYTANIE: Rozszerzenie uprawnień rad narodowych, umocnienie władzy terenowej

WITAJ WRZASKU!

Nie wiem jak kto, co do mnie odnośnie wciąż wrażenie, że mury szkolne ocują się w czasie ferii strasznie. Że jedna z drugą taka szkoła właściwie nie wie co z sobą począć. Niby to szkoła, niby w niej ławki, mapy, tablice, wszystko co trzeba, a jednak... brak tu czegoś. Brak tego gwaru, śmiechu, tego rzywetu, szumu, psot, jednym słowem coś mi za szkoła!

Nie podobnego nie dotyczy rzecz prosta, szkoł tworzących ośrodki kolonijne dla dzieci w podgórskim Bielsku szereg szkół tętni życiem, szumi, wrę i pulsuje mimo wakacji.

Zobaczmy, sprawdźmy: jak tu dzieciom? czy dobrze? czy nie wzdychają, czy nie tęsknią do mamy, do tatusiów? Nie, skąd!

W bielskim ośrodku biwakują dzieciarnia z obcych stron. Strony obce, lecz nie dżier, te nigdy. Z najdalszych stron — sa nam bliskie, kochane. Bielskie pociechy wyprysnęły nad morze, na Mazury, w Pieniny na Dolny Śląsk, gdzieindziej.

Coż, bądźmy pewni: tak jak dzieciom z wybrzeża, z lubelszczyzny, skądinąd, jest tu w Bielsku — tak naszym jest nad morzem, na Kurpiach. To do brzy sprawdzian. Tym bardziej zatem warto zwrócić kolonie i półkolonie w Bielsku

Podwórce szkolny roi się od dzieciaków. Sędziwa szkoła nr 9 oddycha atmosferą radości. Stupiędziesięciu urupolciwów rzeszowskich ruchliwych, żywych, podobnych pod tym względem kubek w kubek do naszych — rzuca piłką, gra, biega, swawoli, skacze.

Dzień dobry, wrzasku! Witaj, kolonio słone!

Każde z dzieciaków wygląda rzeczywiście jak żywy odprysk słoneczka. Bywajcie, dzieci! Jak się macie, czy dobrze?

— Taaak!

— Bardzo dobrze?

— Taaak!

— Wszyscy mówią, ale ty ani słówka, czy się nie zgadza?

Jak się nazywasz, maly?

— Romek.

Tu kilka głosów ofuknęło go

— Glupi! Pan pyta o nazwisko.

— Bez szkolowania, dzieci.

On nie jest głupi. Oszczędny w słowach jak mężczyzna, to

wszystko. Powiedz, mój Rom-

ku, jak się czujesz, czy zdrowo?

— Zdrowo.

— A ty?

— Jeszcze zdrowiej.

— A ja — malutki brzdąc

wtrąca się niepytany — o ja się czuję jeszcze naj-naj-naj-zdrowiej.

— Noo, to się chwali.

Istotnie dzieci mają się tu

wybornie. Słońce plus woda

(niemal codziennie pluskają się

w basenie), wycieczki w góry,

rzeźwe górskie powietrze —

nu też dziwnego, że apetytu

rosną. Kuchnia obfita, zdrowa

i smakowita zaspokaja je w

pełni.

O, drogie mamy! O, zaci tatusiowie! Duża to szkoda, że

was nie na przy wadze. Na

widok strzałki urosłyby wam

serca.

Marysia Farc przybrała w

dwa tygodnie aż 3 kilo, Helenka

Ciepielowna tak samo, Zosia

i Ticia Wilskie po 2 kilo,

podobnie Kazia Tołbuk, Marysia

Suchodolska i inne, nieomal

wszystkie. Są to dziewczynki

z rzeszowszczyzny — z

Przemysła i Sanoka, spod Jasła

i spod Krosna, z tych stron

Wszystko coreczki robotników

z tamtejszych PGR-ów. Są

zdrowe, opalone, wesołe.

Właśnie jedziemy na Słyn-

ku, jak się czujesz, czy zdrowo?

— Zdrowo.

— A ty?

— Jeszcze zdrowiej.

— A ja — malutki brzdąc

wtrąca się niepytany — o ja się czuję jeszcze naj-naj-naj-zdrowiej.

— Noo, to się chwali.

Istotnie dzieci mają się tu

wybornie. Słońce plus woda

(niemal codziennie pluskają się

w basenie), wycieczki w góry,

rzeźwe górskie powietrze —

nu też dziwnego, że apetytu

rosną. Kuchnia obfita, zdrowa

i smakowita zaspokaja je w

pełni.

O, drogie mamy! O, zaci tatusiowie! Duża to szkoda, że

was nie na przy wadze. Na

widok strzałki urosłyby wam

serca.

Marysia Farc przybrała w

dwa tygodnie aż 3 kilo, Helenka

Ciepielowna tak samo, Zosia

i Ticia Wilskie po 2 kilo,

podobnie Kazia Tołbuk, Marysia

Suchodolska i inne, nieomal

wszystkie. Są to dziewczynki

z rzeszowszczyzny — z

Przemysła i Sanoka, spod Jasła

i spod Krosna, z tych stron

Wszystko coreczki robotników

z tamtejszych PGR-ów. Są

zdrowe, opalone, wesołe.

Właśnie jedziemy na Słyn-

ku, jak się czujesz, czy zdrowo?

— Zdrowo.

— A ty?

— Jeszcze zdrowiej.

— A ja — malutki brzdąc

wtrąca się niepytany — o ja się czuję jeszcze naj-naj-naj-zdrowiej.

— Noo, to się chwali.

Istotnie dzieci mają się tu

wybornie. Słońce plus woda

(niemal codziennie pluskają się

w basenie), wycieczki w góry,

rzeźwe górskie powietrze —

nu też dziwnego, że apetytu

rosną. Kuchnia obfita, zdrowa

i smakowita zaspokaja je w

pełni.

O, drogie mamy! O, zaci tatusiowie! Duża to szkoda, że

was nie na przy wadze. Na

widok strzałki urosłyby wam

serca.

Marysia Farc przybrała w

dwa tygodnie aż 3 kilo, Helenka

Ciepielowna tak samo, Zosia

i Ticia Wilskie po 2 kilo,

podobnie Kazia Tołbuk, Marysia

Suchodolska i inne, nieomal

wszystkie. Są to dziewczynki

z rzeszowszczyzny — z

Przemysła i Sanoka, spod Jasła

i spod Krosna, z tych stron

Wszystko coreczki robotników

z tamtejszych PGR-ów. Są

zdrowe, opalone, wesołe.

Właśnie jedziemy na Słyn-

ku, jak się czujesz, czy zdrowo?

— Zdrowo.

— A ty?

— Jeszcze zdrowiej.

— A ja — malutki brzdąc

wtrąca się niepytany — o ja się czuję jeszcze naj-naj-naj-zdrowiej.

— Noo, to się chwali.

Istotnie dzieci mają się tu

wybornie. Słońce plus woda

(niemal codziennie pluskają się

w basenie), wycieczki w góry,

rzeźwe górskie powietrze —

nu też dziwnego, że apetytu

rosną. Kuchnia obfita, zdrowa

i smakowita zaspokaja je w

pełni.

O, drogie mamy! O, zaci tatusiowie! Duża to szkoda, że

was nie na przy wadze. Na

widok strzałki urosłyby wam

serca.

Marysia Farc przybrała w

dwa tygodnie aż 3 kilo, Helenka

Ciepielowna tak samo, Zosia

i Ticia Wilskie po 2 kilo,

podobnie Kazia Tołbuk, Marysia

Suchodolska i inne, nieomal

wszystkie. Są to dziewczynki

z rzeszowszczyzny — z

Przemysła i Sanoka, spod Jasła

i spod Krosna, z tych stron

Wszystko coreczki robotników

z tamtejszych PGR-ów. Są

zdrowe, opalone, wesołe.

Właśnie jedziemy na Słyn-

ku, jak się czujesz, czy zdrowo?

— Zdrowo.

— A ty?

— Jeszcze zdrowiej.

— A ja — malutki brzdąc

wtrąca się niepytany — o ja się czuję jeszcze naj-naj-naj-zdrowiej.

— Noo, to się chwali.

Istotnie dzieci mają się tu

wybornie. Słońce plus woda

(niemal codziennie pluskają się

w basenie), wycieczki w góry,

rzeźwe górskie powietrze —

nu też dziwnego, że apetytu

rosną. Kuchnia obfita, zdrowa

i smakowita zaspokaja je w

pełni.

O, drogie mamy! O, zaci tatusiowie! Duża to szkoda, że

was nie na przy wadze. Na

widok strzałki urosłyby wam

serca.

List z Wybrzeża

Dzieci mają się dobrze!

Na kolonii letniej „Bispolu” w Sztutowie, chłopcy są w wyjątkowo pewnych rękach wytrawnych opiekunów. Siedmioosobowy personel wychowawczy składa się z profesorów i uczniów roku dyplomowego liceum pedagogicznego z Bielska.

Po zwiedzeniu kolonii i obserwacji życia dzieci, stwierdziłem z przyjemnością, że dawno nie oglądałem tak wzorowo prowadzonych czasów dziecięcych, bo tak trzeba nazwać kolonię, aby dobrze określić jej charakter. Każdy pogodny dzień dzieci spędzają na plaży. Lecz bez obawy: do wody prowadzi je wychowawca, który dba o ich bezpieczeństwo i nie pozwoli im się oddalać zbyt daleko od brzozy. Moczą się w Bałtyku, skaczą po piasku za piłką, budują zmysłowe fortece z piasku z losami zasilanymi morską wodą

systemem kanaliów, smażą się „na czekoladę” i gdy wrócą do domów nie poznają ich rodziców mamy. Tym bardziej, że sadelko zawiera się im niezgorzej dzięki zabiegom kulinarnym kucharek, na które — o dziwo — nie narzekają. Kasza, a więc potrawa wywołująca wśród dzieci paniczny lęk była dopiero jeden raz. Posiłki są smaczne, obfite, mleko nie jest przypalone, słowem, można jeść, jak kto-rys z mikrusów zawyrokował.

Nie dziwnego. Stawka dzienna na wyżywienie 1 dziecka wynosi 13,85 zł, a „Bispol” dopłacił do tej kwoty z własnych funduszy dodatkowo 112. Za taką sumę można przyrządzić nie tylko obfite i urozmaicone, ale i wysokokaloryczne posiłki. Przykładowo: codziennie zużywa się ok 6 kg. masła na 118 dzieci.

Skoro już mowa o pieniądzu, to warto wspomnieć, że na cele kolonijne wyasygnowała dyrekcja „Bispolu” spore sumy. Np. na wycieczki wydatkowane ok. 8 tys. złotych. Poważne sumy pochłaniają rok rocznie przeprowadzane remonty szkoły w Sztutowie niemilosierne dewastowanej przez miejscową młodzież.

Oddaję głos niektórym z moich młodych rozmówców.

Dwunastoletni Jurek PARZYNA pozdrawiając serdecznie za naszym pośrednictwem mamusi i tatusia.

Stefek KUDER z Janowic pozdrawia wszystkich z domu i życzy im aby czuli się tak dobrze jak on sam.

Bogusław LUKASZEK ze Sporysza koło Żukowa zastanawiał się przez chwilę a potem wypalił:

— Morze podoba mi się strasznie, kolonie też. No i pozdrawiam mamę i tatę.

Włodek NAHORECKI jest wyraznie przejęty. Chętnie zostałby dziennikarzem i dlatego rozmowa z kolegą po fachu nabiera cech wyjątkowych. Po wspólnych obliczeniach, które wykazały, że zaledwie kilkanaście lat dzieli go od chwili kiedy będzie nosił w kieszeni legitymację prasową, dyktuje mi pozdrowienia dla mamusi tej treści:

— Pozdrowienia z kolonii

Z powodu wyjazdu kolarzy na Festiwal do Moskwy Wyścig „Kroniki” dopiero 15 sierpnia

Wyścig kolarski o Puchar „Kroniki Beskidzkiej”, w którym, jak wiadomo, wezmą udział czołowi kolarze polscy zmuszeni jesteśmy odłożyć na 15 sierpnia (święto) z uwagi na niespodziewany wyjazd polskiej ekipy kolarskiej do Moskwy na Festiwal. Na 15 sierpnia przesuwamy również dziecięcy wyścig na rowerkach i hulajnogach. Termin ogłoszeń do Wyścigu Dziecięcego przedłużamy do 12 sierpnia.

Dzisiaj drukujemy kolejny kupon upoważniający do uczestnictwa w wyścigu dziecięcym. Kupon zamieszcimy jeszcze w dwu następnych numerach „Kroniki Beskidzkiej” — w

dnia 28 lipca i 4 sierpnia. W niedzielę 11 sierpnia zamieścimy kupon upoważniający wszystkie dzieci do lat 14 do bezpłatnego wstępu na mecz Wyścigu Kolarskiego o Puchar „Kroniki Beskidzkiej”, na mecz piłki rowerowej, jaki rozegrany zostanie w Lesie Cygańskim oraz na zawody dziecięce. Kto nie będzie posiadał kuponu a będzie chciał obejrzeć zakończenie wielkiego wyścigu oraz związane z nim imprezy musi wykupić bilet wstępu.

Naszych najmłodszych zawodników zapraszamy, że przygotowaliśmy dla nich szereg cennych nagród.

SKS „START” współorganizator głównego wyścigu czyni starania o sprowadzenie do Bielska na wyścig „Kroniki” ekipy kolarskiej z CSR. Tak więc obok kolarzy polskich zobaczymy prawdopodobnie także Czechów.

Blizsze szczegóły o wyścigu podamy w numerach następnych.

KUPON

uczestnictwa w I-szym
wyścigu kolarskim
„Kroniki Beskidzkiej”
15. VII. 57 r.

Ogłoszenia drobne

ZAMIEŃCIE mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, łazienką w Sosnowcu na takie samo w Bielsku. Wiadomość w Redakcji.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU

WELNIANEGO

im. Józefa Niedzielskiego
w BIELSKU-BIAŁYM
ulica Leszczyńska nr 20

ZATRUDNIAMY NATYCHMIAST
15 TKACZY

wykwalifikowanych

oraz
5 ROBOTNIKÓW

do transportu

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. Wynagrodzenie według stawki płac obowiązującej w przemyśle włókienniczym.

Rada TKS „Stal”

BIELSKO - BIAŁA,

podaje do wiadomości,

że WALNE ZEBRANIE

członków Koła odbędzie się

dnia 26. LIPCA 1957 r.

o godz. 16.00 w świetlicy —

„BEFAMY”

przy ul. Partyzantów nr 21.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie wybor przewodniczącego i sekretarza zebrania

2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła

3. Dyskusja nad sprawozdaniem

4. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi

5. Uchwalenie projektu Statutu Klubu Sportowego

6. Wybór nowego Zarządu Klubu Sportowego

7. Wybór Komisji Rewizyjnej

8. Wniosek i decyzje Rady Walnego Zebrania

9. Zakończenie

Członkowie chcący wziąć udział w Walnym Zebraniu, zobowiązani są uzupełnić załączne składki członkowskie od stycznia do lipca br. w Sekretariacie Koła do dnia 26. 7. 1957 r. w godz. 8—16.

Spółdzielnia Pracy Usług i WYROBÓW DRZEWNYCH

W BIELSKU - BIAŁYM,

UL. SEMPOŁOWSKIEJ 14, TEL. 44-05

PRZYJMIE NATYCHMIAST DO PRACY

4 kwalifikowanych stolarzy

Wynagrodzenie według obowiązującego taryfikatora kwalifikacyjnego dla pracowników przemysłu drzewnego.

NOWOŚĆ W PKO

Oddział PKO Bielsko-Biała

ULICA DZIERŻYŃSKIEGO 14/16

oferuje

atrakcyjne książeczki oszczędnościowe

- bezimienne okazicielskie
- premie z losowaniem samochodów
- „ ” z losowaniem motocykli
- „ ” na budowę własnego mieszkania
- docelowe na atrakcyjne towary zagraniczne

INFORMACJI UDZIELA KASA ODDZIAŁU PKO
w godzinach od 7 — 16-tej.

Bielskie Zakłady

Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego

BIELSKO-BIAŁA, ul. Dymitrowa 28

telefon 43-52, 38-04

PRZYJMUJĄ W RAMACH USŁUG

z zakresu chromowania wszelkie prace

od zakładów pracy, spółdzielni i osób prywatnych
POWIERZONE PRACE WYKONUJEMY SOLIDNIE!

Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej
w Bielsku-Białym, ul. P. K. W. N. 54

ogłasza przetarg

na wykonanie odwodnienia zbiorników na stacji paliw
oraz magazynu smarów na terenie zajezdni PKS
Bielsko - Biała, ulica PKWN 54.

Oferty należy składać do dnia 26 lipca br. w Sekcji
Administracyjno - Gospodarczej. Składający ofertę,
mogą się zaznajomić z zakresem robót na miejscu.

MIEJSK. PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE
W BIELSKU - BIAŁYM
ULICA PARTYZANTÓW NR 64

PRZYJMIE OD ZARAZ

6 KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH z I i II kategorią
prawa jazdy, 1 TRAKTORZYSTĘ z III kategorią
prawa jazdy, 7 MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH,
5 ŚLUSARZY oraz KONDUKTORÓW TRAMWAJO-
WYCH.
Zgłoszenia przyjmuje biuro kadr MPK.

„WARZYWA-OWOCE”

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

w Bielsku-Białym

PLAC KS. SCIEGIENNEGO NR 1

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

1) robotników transportu

(wyładunki i załadunki)

2) konwojentów

3) kobiety-sortownicze

Wynagrodzenie od 800 do 1000 złotych miesięcznie.

4) sprzedawców drobno-
detalicznych

Zgłoszenia przyjmuje:

SEKCJA ORGANIZACJI ZATRUDNIENIA I PŁAC
BIELSKO - BIAŁA, Pl. Ks. Sciegiennego 1.

BIELSKO - BIAŁSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU
PIEKARNICZEGO
W BIELSKU - BIAŁYM,

przyjmą do nauki zawodu piekarskiego

15 uczniów

WARUNKI: ukończony 14 rok życia oraz 7 klas
szkoły podstawowej. Nauka trwa 3 lata. Trzy dni
w tygodniu uczniowie uczęszczają do Szkoły Zawo-
dowej w Bielsku, a pozostałe trzy dni pracują w pie-
karniach.

Dokładnych informacji udziela referat szkoleniowy
BBZPP.

Kronika sportowa

ZAWODY międzypowiatowe
LZS w siatkówkę będące rów-
nocześnie eliminacją do mi-
stecznych wojewodzkich, mają-
cych odbyć się w Jastrzębiu
Zdroju zakończyły się zwycię-
stwem drużyny z Wapianicy.

Najlepszym siatkarzem tego
zespołu okazali się: kapitan
drużyny Ogiński i zawodnicy Ci-
mala, Podstawny.

Drugie miejsce zajęła repre-
zentacja Cieszna. Wystawiają
drużynę z Ciesznicy.

Reprezentacja Pszczyny mi-
mo zapowiedzi nie przyjechała
na zawody. Tego rodzaju
postępowanie wydaje się być
prawem zwyczajowym, gdyż
w ubiegłym roku siatkarze
LZS Pszczyny postąpili podob-
nie.

Przykry ten fakt nie wie-
my jak sobie tłumaczyć?

W BARWACH BBTS wystę-
pował przez pierwszy podczas
pobytu na tych bokserów w
NRF wicemistrz Polski Brych-
lik.

ZARÓWNO ZAWODNICZY,
jak i działacze oraz kibice ze
smutkiem przyjęli wiadomość
o tym, że Jedn. Wojskowa wy-
powiadała Spółdzielnię dzier-
żawę Hali, zawanej już od daw-
na halą Sportu z dniem 30 lip-
ca.

Obawiamy się, że fakt ten
może być powodem tego, że
Bielszczanie będą pozbawieni
oglądania wielu ciekawych

spotkań, które siłą faktu prze-
niosą się do Hali Parkowej w
Katowicach.

Ponieważ nie ma sytuacji
bez wyjścia wierzymy, że i w
tym wypadku znajdzie się ja-
kaś rada.

W CZWARTEK 18 lipca Stal
Bielsko rozpocznie meczem ze
Startem Podlesie rozgrywkę
na nowowbudowanym boi-
sku. Budowę nowego stadionu
rozpoczęto w roku 1954, a w
tej chwili ukończona jest pły-
ta piłkarska, bieżnia, rzutnie i
skocznia.

Oficjalne otwarcie stadionu
nastąpi we wrześniu. Organi-
za torzy zaprosili na ten domowy
dzień najlepszych lekkoatle-
tów Polski, (bj)

Droga Kroniko!

Harmonia mroku

W godzinach wieczornych Bielisko przybiera ułudę miasta „zastroszonego”, ukrywanego się pod osłoną ciemności przed nataniem, czu 102 niepodzielnym naziadem Marzian Zapuszczo-

Żółwie tempo

Spodzielajem się 200 zł, przekazanym mi za pośrednictwem kramnika. Poniżej kwota ta została przelana z rachunku czekowego za pośrednictwem PKO w dniu 1 bm. przeleci codziennie dwa-dwulem się o los wspomnianego przekazu.

Po kilkunastu dniach weniach suma ta została mi wpłacona. W dniu 8 bm. Czyli, że prze-kaz z ul. Działowskiej na ul. Wyszczę wędrował aż 6 dni! Czy trochę nie za długo proszę Państwa? M. Gąsiek



Za-ku-py

Gdzie konsekwencja

Prezidium MRN w Ży-cu w trosce o warunki niższe, miało zakazać specjalnym zarządzeniem sprzedawców w wie-lu punktach miasta O za-kazie tym doniosła nawet specjalne tablice umieszczone przy ul. Kościuski-Pod tymi tablicami, konsekwencje miały numerami 6 i 8 ewentualnie sprzedawcy swoje w warin-kach urzędowych zasa-dom białym M-11 by się ktoś kto by twierdził, że sprzedawcy milionały i te-sunąć sprzedawców z te-go miejsca. Podatka o-znawanie... Prezidium MRN urzędowanie do handlu w tych punktach miasta Dla kogo więc zakazy i gdzie konsekwencja? (lap)

Niespodzianka kina Rialto

W czasie wyświetlania filmu na widowni kina Rialto spowodowane spacerem miłymi sa nie ujętymi, odsłonięciu kare, lecz przeciwnie białych apiek. Wskazane ci ostatni pragnia za krami, ta-kich nie potrafiło by się ujętym. Sina-Sina, w zinięciu z tym smu-nym faktem farmaceut od dawna domaga się zmiany tych ciękich, o-kropkach okrajanym na na jakiej możliwości za-hermetyzacji. I skłuznia, Umocowane „ma ujętym” kraju np. to apiere na Wzórzu terenie ujętyma na odferozowania.



A może to reklama?

Rozumiem takie posta-wienie sprawy: film dozwolony dla młodzieży w wieku od lat 18. Ale po co aż tak drobiazgowo selek-

Muchy na lepy! Pod tym hasłem powumiłszy łapic uprzykrzone mu-łty, roznosicielek bakterii, przed tym jednak musimy skierować do handlu u-życzkami tego krami-kowskiego mnogo (rt)

Aha, już wiem! A więc i żeli amant tylko i da-leka podziwia damę swe-go serca - film tozwo-od dla widzów w wieku od lat 12; jeżeli w toku akcji bierze ja za reke - od 14; jeżeli całuje ja w usta - od lat 16; a jeżeli... - wtedy od lat 18. To ta-kie proste.

Hm?... A może jed-nak jestem na bied-niej d. 19? Może to re-klamą? No, bo przecież wrażeń: zakazane lepiej smakuje.

Ryś

Wstyd

Park byłby niewątpli-wie jednym z najbardziej uroczych zakątków Cze-chowic, gdyby nie... kury i inne domowe praczko, uważające ów zakątek za „swoje podwórko”. Rów-nież zewasowane i nie nadające się do użytku lawki nie podnoszą uroku tego miejsca. Czy Miejskie Przedsiębiorstwo Go-spodarki Komunalnej zwróci swoją łaskawość u-wagę na owe ławeczki?

Poza placem przystanku w fotelach pełnych kurzu gnieźdzą się różnego ro-dzaju insekty.

Mają trzeczą, a doprawdy twierdzi, by tak długo się o to upominać.

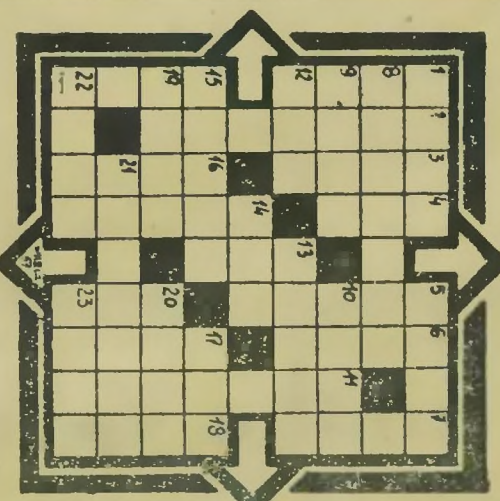
(al)

Raid w górach

Jednym z najbardziej utalentowanych zawodni-ków raidowych Bielska-Białej jest 18-letni Adam Sikora (BKM Bielsko). W silnej konkurencji roz-prawie ostatnio w Ustroniu eliminacji raidowej uc-Mistrzaw Okręgu zajął on punktowane 4 miej-se. Sukces niebawem buwać pod uwagę fakt, że Sikora podobnie zresztą, jak i pozostali zawodnicy BKM skarzy się na słabą opiekę kierownicwa klu-bu, doradzającego się nadal z trudnościami finan-sowymi. Na zbliznieniu freemenu raidu



Krzyżówka



Porzeczka: 1. Uzdzielnione żelazo. 5. Waga opa-kowania 6. Plak podobny do bociana, żyjący w in-dach. 9. Uderzenie, natarcie. 10. „Wyspa”. Jak wul-kan gorący. 12. Skerpiak ładainy 13. Przy-smak z sunowego mie-a. 14. Talon 15. Zohierz woj-k in-żyniernych. 17. Ogrod owocowy 19. Syn tetała 20. Ziawa, duch. 21. Zdratwa, wyrzutek, rakata 22. Kanien polsiachetny. 23. Część spłaconej należno-sci

Pionowo. 1. Zmniejsza tarcie. 2. Aler. 3. Napół alkoholowy 4. Mieszanka żywio. 5. Plak, żyjący w Ameryce Pół o olbrzymim dziobie. 6. Najsilniejsza karta, honor 7. Ogien poświęcony Ormuzdowi, jako jego widimny obraz. 11. Rozróżni gry w karty 13. Piec własiek chem 14. Nakrycie głowy 15. Miec 16. Dwie 42uki. 17. Mił skan-ynawski 18. Oznaczenie dnia, i miejsce 1 roku. 20. Sędzia pokoju we Francji

„Miecz”

„Kronika Bielska” — organ Frontu Jedności Narodu w Bielsku-Białej. Redakcja: Bielsko-Biala, ulica Cieszyńska 10. tel. nr 58-78.

INFORMATOR

NOCNE DYŻURY APTEK

21 — 27 bm. Apteka nr 65 — ul. Dzierżyńskiego nr 8, nr 191 — ul. Dzierżyńskiego nr 62.

TEATRY

Polski: 21 bm. godz. 19 — „Wesele” Tyszeł Krolu”. Do końca lipca br. teatr nieczynny.

Banialuka: — teatr nieczynny.

KINA

Apollo: 21 — 24 bm. „Sina Mica” (brzez. 12 lat). 25 — 31 19.30 (niedziela: 10.00, 15.00, 17.15, 19.30).

Wanda: 21 — 24 bm. „Til-cuskiej 12 lat)

Pozatek swansów godz. 17.45, ca ubogich kucharek” (wio-śki, 16 lat). 25 — 31 bm. „Noc jest moim królestwem” (dian-cuskiej, 12 lat).

Pozatek seansów godz. 17.00, 19.30 (niedziela: 10.00, 15.00, 17.00, 19.30).

TELEFONY

Pogotowie M.licyjne — 07

Straz Pożarna — 08

Pogotowie Ratunkowe — 09

Nakład 12.112 egz. R-17

PROSZĘ TĘGODNIA

Krzywicie się, że koszt marny. Cóż, występ też był kosztowny.

ZE SZCZYKU

Bezlik rozrywki na wczasach wprost olśniewa. Kto rano wstaje ten do wieczora ziewa.

Władysław BASILIDES

